

PREMIERA

„Bracia Karamazow” w Teatrze Norwida Było ładnie, ale nudno

Publiczność wita pusta widownia. Na opuszczonej kurtynie widać fronton cerkwi. Należy ominąć przykryte białym materiałem krzesła i poprzez niewielkie drzwiczki wejść na scenę, aby znaleźć się w środku świątyni.

Robi ona wrażenie. Na starzych, popękanych ścianach widnieją zniszczone przez czas freski, wiszą równie wiekowe ikony. Aż nie chce się wierzyć, że miejsce, w którym się znaleźliśmy, nie jest autentyczne, lecz wyznaczane przez gruzińskiego scenografa Lewana Manti-



Andrzej Kępiński (z lewej) i Jacek Grondowy.

dze, od 1994 roku mieszkającego w Jeleniej Górze. Współpracuje on nie tylko z miejscowymi scenami - Norwida i Teatrem Animacji, ale także z zespołami z Kalisza oraz Gorzowa Wielkopolskiego.

Podobać się może również początek spektaklu. Mamy do czynienia jakby z trzema planami: chór śpiewa pieśni pochodzące z kanonu staro-cerkiewnego, w tym samym czasie na zmianę kobieta i mężczyzna czytają teksty z Ewangelii, a na tym tle wygłaszają swoje kwestie aktorzy. To przyciąga jednak uwagę tylko przez jakiś czas.

Twórca spektaklu, rosyjski aktor i reżyser Wiktor Terelia, współpracujący między innymi z moskiewskim Teatrem „Na Tagance” oraz Małym Teatrem Dramatycznym w Petersburgu, podczas przedpremierowej konferen-

cji prasowej powiedział między innymi:

- Zdaję sobie sprawę z tego, że Dostojewski nie należy do łatwych pisarzy, ale jego filozoficzne przemyślenia, jego analizy zjawisk, są ponadczasowe. Warto więc u schyłku tysiąclecia sobie je przypomnieć i jeszcze raz się nad nimi zastanowić.

Z pewnością warto. Jeśli jednak ktoś chce poznać je wszystkie, może sobie przeczytać książkę. Od teatru zaś widz oczekuje czegoś innego. Jeleniogórskie przedstawienie trwa około trzech godzin. Już po pierwszej ma się serdecznie dosyć przemyśleń rosyjskiego klasyka, niezależnie od tego, czy uważamy je za nadal aktualne, czy też nie. Podczas premiery, a na nie przecież przychodzi publiczność wyselekcjonowana, znająca się wzajemnie, czyli dbająca o konwenanse, część widzów wykorzystwała przerwę na to, żeby odebrać płaszcze z szatni i iść do domu. Co będzie na kolejnych spektaklach, szczególnie na szkolnych?

Wiktor Terelia, i jako autor adaptacji, i jako reżyser, nie zrobił nic, aby przybliżyć „Braci Karamazow” współczesnemu odbiorcy. Wyciągnął na plan pierwszy filozoficzne przemyślenia, gubiąc gdzieś akcję powieści. Ktoś, kto nigdy jej nie czytał, nie ma zielonego pojęcia, o co w tym wszystkim chodzi.

Jeleniogórcy aktorzy podporządkowali się całkowicie reżyserowi. Grają więc na wzór rosyjski. Wszystkie monologi i dialogi mówione są w sposób pełen patosu. I w tym miejscu może rodzić się pytanie, czy umiejscowienie akcji w cerkwi było rzeczywiście dobrym pomysłem? Cały czas odprawiane jest przecież nabożeństwo, czemu więc zakłócają je krzyżujące na siebie ludzie?

Gdyby jednak przyjąć, że konwencja ta jest słusza, to jest w tym przedstawieniu kilka ciekawie interpretowanych monologów, chociażby przez Andrzeja Kępińskiego i Tadeusza Wnuka. Mnie

bardziej przypadł jednak do gustu Jacek Grondowy, który jako jedyny starał się, przynajmniej częściowo, z koncepcji reżysera wyłamać. Mniej było w jego grze krzyku, za to więcej naturalności.

Podczas wspomnianej konferencji prasowej Wiktor Terelia zajął się też sprawami polskiej kultury, do czego skłoniło go obejrzenie ekranizacji „Pana Tadeusza”. Stwierdził, iż ani Dostojewski nie był wrogiem Polaków, ani Adam Mickiewicz wrogiem Rosjan. Obaj zajmowali się problemami ludzi



Grzegorz Mrówczyński na tle scenografii Lewana Manti-

niezależnie od tego, w jakim kraju żyją. Dziwi się więc, iż Andrzej Wajda zawarł w swoim filmie akcenty antyrosyjskie, co świadczy o tym, że nie jest chyba twórcą aż tak wielkim, jak zwykło się sądzić.

Po takim stwierdzeniu można podejrzewać, iż reżyser wziął odwet na jeleniogórskiej widowni proponując nudną realizację „Braci Karamazow”, ale to tylko podejrzenia.

Andrzej Grzelak
Zdjęcia: Henryk Stobiecki (CDN)

Teatr Norwida w Jeleniej Górze. Fiodor Dostojewski „Bracia Karamazow”. Reżyseria i adaptacja Wiktor Terelia, scenografia Lewan Manti-